Cena numeru 15 gr.

Nr. 243 — Sobota 22 października 1927 roku. — Rok 4

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. — Ul. Legjonów 2, tel. 55. — Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano,

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Manifestacja O. W. P. w Poznaniu.

WARSZAWA, 21. 10. „Przegląd Wieczorny" donosi: wczoraj wieczorem zaszły w Poznaniu rozruchy, których przebieg był następujący:

Na godz. 6 i pół wiecz. O.W.P. zwołał „wiec narodowy" od Domu królowej Jadwigi przy alejach Marcinkowskiego. Chodziło o urządzenie ulicznej demonstracji pod hasłem protestu przeciw uczeniu się języka ruskiego na kresach wschodnich Rzeczpospolitej. W tym celu, po wiecu miało nastąpić przeniesienie wieńca z napisem nawołującym do „walki o polskość ducha" z Domu Królowej Jadwigi pod pomnik Mickiewicza przez Aleje Marcinkowskiego, Plac Wolności i ulicę świętego Marcina, więc przez centralne arterje miasta.

Demonstracja była od kilku dni starannie przygotowywana to też władze wojewódzkie wydały odpowiednie zarządzenia, nakazujące policji niedopuszczenie do ulicznych manifestacji i zakłócenia porządku.

Toteż gdy pochód wyruszył z gmachu wiecowego, został wezwany przez przedstawicieli policji do rozejścia się - tłum rzucił się na policjantów i kordon policyjny został przerwany. Manifestanci ze śpiewem ruszyli Alejami Marcinkowskiego ku kościołowi św. Marcina, gdzie zagrodził im drogę nowy podwójny kordon policji. Powtórnie zaatakowano policję i część pochodu przedarła się przez kordony i dotarła pod pomnik Mickiewicza. Policja w tym momencie zastosowała bardzo ostrą akcję odporu. Uderzono na tłum kolbami i rozproszono go.

Kilka osób doznało lekkich obrażeń cielesnych. Około godz. 10 wiecz zajście zlikwidowano i w mieście zapanował spokój.

POZNAŃ, 21. 10. (A.W.) Wskutek wczorajszych zajść po wiecu protestacyjnym, w sprawie szkolnictwa na kresach wschodnich, aresztowano 5 osób za opór władzy oraz wdrożono śledztwo przeciwko przewodniczącemu wiecu, radnemu Maksymiljanowi Stürmerowi, któremu policji przedstawiciel zwrócił uwagę, że nielegalny pochód będzie rozproszony.

Strajk górniczy w Niemczech trwa nadal.

BERLIN, 21. 10. Wczorajsze rokowania pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami w strajku górniczym, które odbyły się pod przewodnictwem wysokiego urzędnika ministerjum pracy prof. Brahna mimo dwukrotnej przerwy nie doprowadziły do żadnego porozumienia w zasadniczej kwestji pdwyższenia płac. Robotnicy w dalszym ciągu żądają podwyższenia, a pracodawcy odmawiają. Rząd Rzeszy zamierza dziś ewentualnie wydać wyrok kompromisowy, który przez obie strony ma być przyjęty. Położenie strajku naogół się jeszcze nie zmieniło: Rząd skoncentrował tylko jeszcze większą ilość policji, a pracodawcy prosili prawicową organizację technicznej pomocy do przejęcia części prac najważniejszych w strajkujących kopalniach i warsztatach. Przed poszczególnemi kopalniami w ośrodkach strajkowych dochodzi z tego powodu do coraz nowych starć pomiędzy strajkującymi a techniczną pomocą i policją. W zagłębiu Ruhry obawiają się Niemcy wybuchu także strajku górników.

Znowu trzęsienie ziemi na Krymie.

MOSKWA, 21. 10. Na półwyspie Krymskim wczoraj stwierdzono nowe ciężkie trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył podziemny grzmot. Ludność żyje w wielkim niepokoju. Skały w kilku miejscach obsunęły się, zasypując drogi i tory kolejowe.

Coste i Lebrix w Buenos Aires.

NOWY JORK, 21. 10. Lotnicy francuscy Coste i Lebrix wylądowali wczoraj w południe w stolicy Argentyny, Buenos Aires. Olbrzymie tłumy ludności zgotowały im wielkie owacje.

Prasa francuska o pożyczce polskiej.

PARYŻ, 21. 10. Organ finansowy, „Sans Fil", redagowany przez Hyacynta Philouze, radcę finansowego ministerjum skarbu, podaje dzisiaj wiadomości w sprawie pożyczki polskiej.

„Sans Fil" zapewnia, że obligacje siedmioprocentowej pożyczki polskiej w złocie poszukiwane są na giełdzie paryskiej.

Zapewnia również, że na giełdzie paryskiej odbywają się liczne tranzakcje arbitrażowe obligacjami siedmioprocentowej pożyczki niemieckiej z 1924 r. (pożyczka Dawesa) wzamian za pożyczkę polską.

Fakt ten uważa „Sans Fil" za dowód, że pożyczka polska staje w szeregu wybitnych papierów arbitrażowych w złocie, znajdujących się na rynku międzynarodowym.

Zjazd monarchistów w Warszawie.

WARSZAWA, 21. 10. (A.W.) W niedzielę 23 b.m. odbędzie się w Warszawie zjazd rady naczelnej monarchistycznej organizacji wszechstanowej przy udziale delegatów z całego kraju. Na zjazd przybyw z Poznania generał Raszewski.

Zgon znakomitego powieściopisarza polskiego.

WARSZAWA, 21. 10. (A.W.) Dziś przed południem zmarł **Gustaw Daniłowski**, znakomity pisarz, autor „Jaskółki", „Marji Magdaleny" „Z minionych dni" i wielu innych. Ś.p. Gustaw Daniłowski od dłuższego czasu był poważnie chory, nic wszak że nie wróżyło, iż choroba tak prędko fatalny przybierze obrót. Zmarły przeżył lat 56.

Aresztowanie redaktora podlaskiego A. B. C.

WŁOCŁAWEK, 21. 10. Na skutek rozesłanych przez sąd okręgowy w Włocławku listów gończych aresztowany został wczoraj przez policję w Siedlcach redaktor podlaskiego dziennika „A.B.C.", Kazimierz Jasiukiewicz.

Aresztowanego natychmiast odtransportowano pod konwojem do władz sądowych w Włocławku.

Powitanie Rakowskiego w Moskwie.

MOSKWA, 21. 10. Rakowskiemu zgotowała Moskwa wczoraj popołudniu bardzo uroczyste przyjęcie. Na dworcu zjawił się komisarz Cziczerin oraz cały szereg wyższych urzędników. W kołach politycznych krążą pogłoski, że Rakowski ma zostać zastępcą komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina, o ile nie zgodzi się na objęcie ważniejszej ambasady zagranicznej.

Zawieszenie działalności O.W.P. na terenie woj. stanisławowskiego.

WARSZAWA, 21. 10. (A.W.) Rozporządzeniami wojewodów została zawieszona wczoraj działalność Obozu Wielkiej Polski w województwach Tarnopolskim i Stanisławowskim z powołaniem się na te same podstawy prawne na jakich zawieszono tę organizację w województwie Lwowskiem.

Aresztowania komunistów w Reims.

PARYŻ, 21. 10. (A.W.) W Reims na polecenie prokuratorji państwa odbyły się rewizje u osób podejrzanych o robotę antypaństwową. Znaleziono liczne zapasy bibuły komunistycznej i antywojskowej 5 komunistów zostało aresztowanych. Również przeprowadzono rewizję w innych miastach.

Sprawa Szwarcbarda.

PARYŻ, 21. 10. P.A.T. Na wczorajszej rozprawie w procesie Szwarzbarda prokurator złożył sądowi list Dubrowskiego, byłego komisarza sowieckiego, stwierdzający, że Szwarzbard pozostawał w stosunkach z sowietami. Obrońca Szw., Torres, oświadcza, że Dubrowski jest prowokatorem, byłym ajentem ochrany carskej. Prokurator przedstawia też listy stwierdzające, że w żadnem miejscu, gdzie był postój wojsk ukraińskich, nie było gwałtów na ludności żydowskiej, a ataman Symosenko, który dowodził wojskiem ukraińsk. w Płoskirowie, był, za dopuszczenie do gwałtów, wyrządzonych przez jego wojska, zawieszony i oddany pod sąd polowy, raz skazany na karę śmierci. W dalszym ciągu zeznaje świadek jen. Szapował, który dowodził wojskiem ukraińskiem na froncie wschodnim. Oświadcza on, że podczas cofania się, wśród ciężkich bojów przez Kijów do Galicji nie było żadnych pogromów.

Na żądanie obrony zeznaje profesor College de France, Langevin, wiceprezes Ligi praw człowieka i obywatela. Wydaje on opinję o pogromach na Ukrainie, oświadczając, że odpowiedzialność za nie pada całkowicie na Petlurę. Ostatni zeznaje były prezes rady ministrów ukraiń. Prokopowicz, który przedstawia w krótkości karjerę polityczną Petlury podkreślając jego stałe życzliwe usposobienie względem żydów.

Dziś dalszy ciąg rozpraw.

Z GIEŁDY.

Warszawa, 21 października.

Waluty: Dolary St. Zj. 8.88 (sprzedaż 8.90, kupno 8.86). Londyn 43.43; Paryż 35.01; Praga 26.41; Szwajcarja 171,97; Włochy 48.75; Wiedeń 125.83

Harce p. Waldemarasa w opinji francuskiej.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Paryż, w październiku 1927 r.

„Przecież to jasne, jak dzień, że jedyną rozumną polityką, która Kowno może wogóle dziś uprawiać, jest osiągnięcie jaknajszybszego porozumienia z Warszawą, zwłaszcza, iż na czele waszego rządu, stoi człowiek tej miary, co Piłsudski, opatrznościowo wprost predystynowany do usunięcia tarć pomiędzy Litwą a Polską. Jest to pogląd nas wszystkich tu, we Francji, a tembardziej mój osobisty, przekonałem się bowiem naocznie po czyjej stronie leży słuszność. Muszę przyznać, iż nagłe zaognienie stosunków niepokoi nas z tego w pierwszej mierze względu, iż zdajemy sobie dokładnie sprawę z postronnych wpływów, zmierzających ku sparaliżowaniu a tout prix całej waszej akcji pojednawczej. Miejcie się na baczności — zastawiają na was sidła".

Zawód dziennikarski daje niejednemu sposobność obcowania bliżej z ludźmi, odgrywającymi wybitną rolę w życiu państwowem. Odwrotną natomiast stroną medalu jest konieczność przestrzegania — w pewnych wypadkach — najściślejszej dyskrecji, konieczność absolutna, gdy poglądy wypowiedziane są w zupełnem zaufaniu przez istotnie wielkiego męża stanu. Spełnić prośbę ministra X. i zachować jego nazwisko w tajemnicy jest mi o tyle łatwiej, że w identyczny niemal sposób zapatruje się na postępowanie pana Waldemarasa ten odłam prasy paryskiej, którego artykuły odzwierciadlają zazwyczaj opinje miarodajnych sfer tutejszych.

„Widocznem jest, iż Litwa była powolnem narzędziem w rękach bądź Rosji, żywiącej tradycyjną animozję w stosunku do Polski, bądź nacjonalistów niemieckich, również nieprzyjaźnie dla niej usposobionej. Zdaje się iż obecny kierunek polityki litewskiej kształtuje się pod znakiem propagandy niemieckiej. Litwini domagają się Wilna. Ale przecież znakomitą, olbrzymią większość mieszkańców tego miasta stanowią Polacy! Argumenty zaś historycznej natury, wysuwane przez Kowno, są pretekstami, pozbawionymi zupełnie sensu. W chwili, gdy Rosja i Niemcy — razem, czy zosobna — zechcą rozniecić pożogę wojenną w Europie, wtedy Litwa odegraćby miała rolę pierwszej iskry fatalnej. Pan Waldermaras zjawił się nad brzegami Sprewy. Mówiono, iż starał się zdobyć gotówkę Jakiż kraj nie odczuwa dziś jej braku?! Ale są ludzie, którzy dając pożyczkę, lub nawet przed udzieleniem jej, stawiają swoje warunki i żądają odpowiednich... przysług za okazaną pomoc finansową". Przypuszczenia lewcowego deputowanego Lautiera, naczelnego redaktora radykalnego „L'Homme libre", nie są, jak to mówią, „wyssane z palca", gdyż potwierdzen. ich znaleźć można w bardzo znamiennym artykule pana Bernhardta, znanego publicysty niemieckiego i kierownika demokratycznej „Vossische Zeitung". „Zagadnienie korytarza, oraz wschodnich granic Rzeszy, których żaden rząd niemiecki, nawet pacyfistyczny (!) nie może przyznać w ich teraźniejszej formie, stanowią najpoważniejszą, jeśli nie jedyną, przeszkodę w osiagnieciu polsko-niemieckiego zbliżenia. Wskazanem przeto byłoby przystąpić jaknajśpieszniej do bezpośrednich rokowań z Polską, by ostatecznie usunąć tę przyczynę wzajemnych nieporozumień. I dlatego, miast posyłać swoich ministrów do Londynu i Paryża, lepiej uczyniłaby Polska, odwołując się w kwestji konfliktu z Litwa do pośrednictwa Niemiec. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie mógłby wówczas zakomunikować nam, jakiemi ustępstwami na rzecz niemieckich postulatów naród jego gotów jest okupić naszą interwencię w sprawie pomyślnego załatwienia zatargu z Litwą". Czy można ujmować kwestję wyraźniej i... brutalniej ? !

To też zrozumiałem musi się wydać zdziwienie „Temps'u", który nie może pojąć zaślepienia politycznego Litwy i usiłuje otworzyć Kownu oczy na ujemne skutki ulegania obcym wpływom. „Zarówno bolszewikom rosyjskim, jak i nacjonalistom niemieckim zależy nezmiernie na podtrzymywaniu poważnych niezgód pomiędzy Polską a Litwą... Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż jedyną polityką, wskazaną na tym terenie i odpowiadającą najżywotniejszym interesom Polski i Litwy, gdyż kroczącą torami pokoju powszechnego, jest uniezależnienie się Kowna od Niemiec, oraz od Rosji. Tylko taka polityka może zapewnić narodowi litewskiemu niezbędne bezpieczeństwo i stworzyć mu normalne warunki dalszego rozwoju pomyślnego".

Z temi życzliwemi radami zwracają się ku Litwie ci poważni publicyści i mężowie stanu francuscy, których trudno posądzić o nieżyczliwość w stosunku do niej.

Sytuacja polityczna w Turcji.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Konstantynopol.

Po raz pierwszy od szeregu lat odwiedził w miesiącu lipcu prezydent republiki tureckiej, Kemal pasza, dawną stolicę cesarstwa tureckiego Konstantynopol. W roku 1919 Kemal pasza opuścił główne miasto Turcji i udał się na front grecki, gdzie poprowadził wojska tureckie do pięknego zwycięstwa. Z frontu nie powrócił już jednak do Konstantynopola, lecz za siedzibę swą obrał Angorę, gdzie usilnie pracował nad odbudową i modernizacją młodej republiki. Obecny pobyt Kemala paszy w Konstantynopolu przeistoczył się w szereg uroczystych obchodów na jego cześć. Ludność Konstantynopola zgotowała mu tak gorące owacje, jakto przystoi w stosunku do prawdziwego bohatera narodowego. Zasługi Kemala paszy są istotnie olbrzymie, a nawet przeciwnicy jego przyznają, iż był on jedynym człowiekiem, który mógł uratować Turcję przed zupełnym upadkiem. W Konstantynopolu pozostanie Kemal pasza prawdopodobnie do 15 października, a następnie powróci do Angory, gdzie będzie obecny na uroczystem otwarciu parlamentu tureckiego. Sesja parlamentarna otwarta zostanie prawdopodobnie na początku listopada.

Posiedzenie inauguracyjne trzeciego „Wielkiego zgromadzenia narodowego" w Angorze zapowiada się nadzwyczaj interesująco przez wzgląd na zapowiedziane ekspose prezydenta republiki. W przemówieniu tem Kemal pasza zamierza złożyć niejako szczegółowe sprawozdanie z całej swej działalności od dnia 19 maja 1919, tj. od chwili rozpoczęcia walki o niepodległość narodową Turcji aż do chwili obecnej. Szczególną uwagę poświęci przytem Kemal pasza omówieniu poszczególnych faz wojny turecko - greckiej, oraz sprawie konferencji w Lausanne. Ekspose prezydenta oczekiwane jest w kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem, a będzie ono jakgdyby całem resume historji tureckiej w ciągu ostatnich lat 9.

Od chwili rzucenia przez obecnych władców Turcji i hasła „Turcja dla Turków" o b s e r w o w a ć można wśród ludności tureckiej znaczny wzrost antysemityzmu. Zjawisko to na tem szczególniejszą zasługuje uwagę, że w Turcji przedwojennej antysemityzm prawie wcale nie był znany. Kwestja żydowska staje się ostatnio coraz aktualniejszą. o czem wymownie świadczą nie tylko liczne artykuły publicystyczne problemowi temu poświęcone, lecz również przemówienia publiczne wybitnych działaczy politycznych. W ciągu ostatniego roku wskazywano nawet dwa razy z trybuny sejmowej na niebezpieczeństwo żydowskie, a posłowie którzy na terenie sejmu kwestję tę poruszyli, domagali się z całą stanowczością, by rząd w ostry sposób występował w przyszłości przeciwko żydom. Propagatorom antysemityzmu w Turcji chodzi przedewszystkiem o to, by żydów zmuszono drogą pewnych represji do przystosowania się do nowego stanu rzeczy. W tych dniach wydarzył się w Konstantynopolu wypadek, znakomicie charakteryzujący obecne naprężenie stosunków między Turkami a żydami. Syn pewnego wysokiego urzędnika tureckiego zakochał się w młodej żydówce, Elzie Niego. Kiedy spostrzegł, że nie może liczyć na wzajemność, zastrzelił swą ukochaną. Pogrzeb ofiary gwałtownego Turka dał okazję żydom do zamanifestowania swych wrogich uczuć wobec ludności tureckiej. Kiedy policja chciała skłonić uczestników pogrzebu do zaniechania manifestacji, doszło do ostrych starć z tłumem, i w rezultacie aresztowano 9 żydów, którzy zbyt agresywnie występowali przeciwko funkcjonarjuszom policji i wznosili wrogie okrzyki pod adresem Turków. Aresztowani nie zostali jeszcze zasądzeni, ale już dziś nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że wymierzone zostaną wobec nich kary bardzo surowe. Obecny rząd turecki pracuje już nad nową ustawą, która zakazywać ma żydom osiadać bez specjalnego pozwolenia w Turcji centralnej. Ustawa podobna istnieje już w Turcji, jednakże skierowana jest wyłącznie przeciwko Grekom i Ormianom. Nie wyrządza ona jednak narodom tym zbyt wielkiego uszczerbku, gdyż zarówno Grecy, jak i Ormianie żyją w zwartej masie w pewnych tylko prowincjach tureckich. Rozszerzenie ustawy tej względnie wydanie nowej w stosunku do ludności żydowskiej może mieć dla żydów, rozrzuconych po całem państwie, bardzo daleko idące następstwa.

Wieści z kraju.

Pokrycie transzy polskiej.

Według informacji, zaciągniętych w Zarządzie Syndykatu Banków, który wyłożył transzę polską pożyczki zagranicznej do publicznej subskrypcji — została transza ta już w pierwszych dniach subskrypcji silnie pokryta, tak, że wszyscy, którzy zadeklarowali zapisy nie będą mogli otrzymać pełnych udziałów.

Obrona przeciwgazowa na kolei.

Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych i Zarządem Głównym Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej przystąpiło do szeroko zakrojonej akcji przygotowania kolei do obrony przeciwgazowej, wychodząc z założenia, że z chwilą wybuchu wojny przedewszystkiem sieć kolejowa i jej pracownicy narażeni będą na ataki gazowe wroga.

Ministerstwo Komunikacji jako zapoczątkowanie tej akcji zorganizowało przy pomocy departamentu uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych i Zarządu głównego Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej kursy obrony przeciwgazowej dla delegatów poszczególnych Dyrekcji Kolejowych jeszcze w maju rb. w Wojskowej Szkole Gazowej w Marymoncie.

Słuchacze po ukończeniu kursu zostali wyznaczeni na organizatorów i kierowników całej akcji O. P. G., w poszczególnych Dyrekcjach Kolejowych. Celem systematycznego szkolenia całej rzeszy pracowników kolejowych w tej dziedzine zorganizowało Ministerstwo Komunikacji przy pomocy i współpracy powyższych władz i instytucji dalsze kursy instruktorskie obrony przeciwgazowej dla instruktorów kolejowych wszystkich gałęzi służb w Warszawie, Lublinie, Białymstoku, Wilnie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Lwowie, Stanisławowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Przemyślu i Brześciu n. Bugiem z ogólną liczbą słuchaczy około 300.

Kursy powyższe rozpoczęły się równocześnie we wszystkich powyższych miejscowościach w dn. 17 bm. Na otwarcie ich przybyli ze strony lokalnych władz wojskowych przedstawiciele poszczególnych okręgów korpusów, zaś ze strony Kolei prezesi. wzgl. wyżsi urzędnicy Dyrekcji. W Warszawie ponadto byli obecni przedstawiciele Sztabu Generalnego i Ministerstwa Komunikacji.

Po otwarciu kursów i wykładach inauguracyjnych rozpoczęły się normalne wykłady, które objęli oficerowie gazowi wyznaczeni przez poszczególne O. K. Słuchacze po ukończeniu obejmą sytematyczne szkolenie wszystkich pracowników w poszczególnych gałęziach służby w dzedzinie obrony przeciwgazowej.

Mąż z zazdrości postrzelił żonę.

Wczoraj o godz. 17-ej terenem krwawej rzezawy stał się lokal ambulatorjum I Kasy Chorych przy ul. Marjańskiej nr. 1 w Warszawie.

Szczegóły tego wypadku są następujące. Zygmunt Rakowski, lat 23, handlarz (Rynek Starego Miasta nr. 9) — od dłuższego czasu podejrzewał, że żona jego Leokadja, lat 27 zdradza go. Od kilku dni Rakowski zaczął bacznie śledzić swą żonę. Gdy wczoraj Rakowska udała się do ambulatorjum Kasy Chorych, małżonek udał się za nią i wszedłszy do lokalu Kasy Chorych zastał tam żonę swą, rozmawiającą z jakimś mężczyzną.

Wówczas silnie zdenerwowany małżonek wyjął rewolwer i skierowawszy lufę do głowy żony, wystrzelił. Sprawcę obezwładnił, będący tam wówczas wachmistrz żandarmerji Czarnecki. Kula ugodziła Rakowską w głowę, poniżej prawego oka. Lekarz Pogotowia po opatrunku, przewiózł ranną w stanie zadawalniającym do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja 8 komisarjatu, aresztowała Rakowskiego.

O rozbudowę polskiej sieci kolejowej.

Odziedziczyliśmy po okupantach trzy fragmenty rozmaitych sieci komunikacyjnych, w myśl rozmaitych koncepcji budowane, ze sobą niesprzęgnięte i nienadające się do skoordynowanej współpracy.

Z faktu tego zdaw. sobie sprawę już w chwili rozpoczynania pracy nad organizacyjną polskiego kolejnictwa, rozumiejąc słusznie, iż ten zlepek linji nie będzie mógł rentownie i korzystnie pracować. Dlatego też projekty rozbudowy sieci nie przestawały być aktualne. Niestety dzisiaj, kiedy większa ich część — mimo całej swej aktualności — realizacji się nie doczekała, opinja publiczna, zniechęcona i zawiedziona, ze sceptycyzmem zapatrując się na wszelkie przyrzeczenia w tym względzie, zamilkła i przestała się interesować temi sprawami.

Jeszcze w roku 1919 opracowało ówczesne Ministerstwo Kolei program rozbudowy, przewidujący budowę około 300 km. rocznie w przeciągu lat piętnastu. Podzielono wówczas program cały pod względem ważności na 3 serje kolejne pięcioletnie. Łącznie obejmuje wspomniany program w serji pierwszej ok. 1215 km. linji, w serji drugiej 1107, w serji trzeciej 1234 km. ponadto zaś jeszcze 453 km. razem więc około 4009 km.

W przeciągu lat ośmiu należało więc wybudować zgórą 2.000 km., w rzeczywistości zbudowano zaledwie 578,6 km., czyli nie wiele więcej, aniżeli jedną czwartą programu. Przy tego rodzaju tempie rozbudowy, realizacja reszty programu potrwałaby przynajmniej lat 60. A wiemy przecież, iż program ten obejmuje tylko budowę linji najkonieczniejszych, nawet nieodzownych, wybudowanie bowiem linji kolejowych w tej ilości, jakie są zagranicą, wymagałoby ponad programowych olbrzymich inwestycji.

Pozatem co do linji, już wykonanych, stwierdzić należy, iż wiele z nich nie odpowiada planom. I tak n. p. linja Kutno - Strzałków, projektowana, jako linja typu pierwszorzędnego, mająca dać o 72 km. krótsze, od istniejącego połączenia Warszawy z Berlinem, wskutek ułożenia na niej szyn z rozbiórki starych torów, przepuszcza jedynie nieliczne pociągi osobowe i ciężarowe, gdy expressy międzynarodowego ciągle jeszcze posługują się starą okrężną trasą na Toruń lub Ostrowo.

Linja, omijająca korytarz niemiecki, (Herby - Kalety - Podzamcze) mająca stanowić pierwszy odcinek magistrali Śląsk — Gdynia, zbudowana została jako jednotorowa. Jest to najbardziej typowy przykład niecelowej oszczędności. Istotnie, dopiero wtedy, kiedy w czasie strajku angielskiego zapłaciliśmy Niemcom za przewóz zgórą 150 miljonów złotych, przyspieszono budowę linji Herby-Podzamcze, której łączny koszt wyniósł 25 miljonów złotych. I mimo wszystko, zbudowano jedynie linję jednotorową, której zdolność przepustowa już dzisiaj jest na wyczerpaniu. Obecnie ze zwykłą oszczędnością projektuje się budowę mijanek, odkładając na „lepsze czasy" budowę drugiego toru. Słowem, 150 miljonów zapłacono obcym, ze szkodą dla polskiego bilansu płatniczego i budżetu P. K. P. Zanim zdobyto się na wydatek 25-miljonowy, lata całe znosić się będzie niewystarczalność linj Herby-Kalety i kierować pociągi okrężną drogą na Sosnowiec - Koluszki, poczem zbuduje się mijaki, a dopiero druga konjunktura w rodzaju tej, którąśmy przeżyli, może obdarzy nas drugim torem.

Kolej Gdynia - Kokoszki, której cechą winna być wysoka przepuszczalność towarowa, zbudowana została, jako linja drugorzędna i, jak praktyka wykazała, żadnej poważniejszej wartości — poza turystyczną może — nie posiada.

Tak więc na niespełna 600 km. kolei w ciągu lat 8-iu „szczęśliwie" zbudowanych, zgórą 200 wymaga poważniejszej przebudowy, wzgl. ulepszeń, zanim zadanie swe spełniać będzie.

Anomalja polskiej sieci kolejowej są niezwykle charakterystyczne.

Wspomnijmy tylko dolinę województwa Nowogrodzkiego: Nowogródek, położony na linji ślepej kolei wąskotorowej, kończącej się w Lubczy, odległy o 25 km. od stacji kolei normalnotorowej Nowojelnia, nieposiadający połączeń kolejowych z całą północną połacią województwa o obszarze 23 000 km². Dodajmy że na całym obszarze województwa nowogródzkiego zarejestrowanych jest 27 samochodów. Zrozumiemy wówczas, jakie możliwości istnieją tutaj dla prowadzenia racjonalnej gospodarki. P. Wojewoda Beczkowicz uzyskał wprawdzie w czasie swego ostatniego pobytu w Warszawie przyrzeczenie budowy linji kolejowej ze Słonina przez Nowojelnię do Nowogródka z rozwidleniem przez Naliboki do Mołodeczna i przez Mir do Stołpców. Narazie jest to tylko przyrzeczenie.

Przypomnijmy również, iż istniejące połączenia pomiędzy stolicą, a n. p. Poznaniem, Krakowem i Lwowem wykazuje niezwykle poważne zboczenia od trasy, możliwie najkrótszej, a to na linji Poznań - Warszawa o 72 km, linji Kraków - Warszawa 68 km, Lwów - Warszawa ok. 70 km

Jest jasne, że w takich warunkach żadne przedsiębiorstwo kolejowe pomyślnie pracować nie może. Niema również mowy o realizacji racjonalnego programu gospodarczego.

Dwunastoletni przestępca
na ławie oskarżonych.

„Kurjer Codzienny" w Częstochowie donosi:

Wczoraj w surowej i posępnej sali posiedzeń sądowych padały słowa nie zupełnie zwykłe, odbywał się jakby wykład prawd katechizmowych.

Przewodniczący rozprawom Sądu Okręgowego, sędzia Michalewski, starając się nadać głosowi ciepłą intonację, pyta 12-let. oskarżonego.

„A czy wiesz, że nie wolno skrzywdzić bliźniego ?"

I dalej w tym samym duchu:

„Czy wiesz, że każdy, kto krzywdzi bliźniego, bierze wielki grzech na sumienie ?"

Długi szereg zapytań koronuje to ostatnie.

„Czy chodzisz do kościoła" ?

Na ławie oskarżonych figurował uczeń 4-ej oddziału szkoły powszechnej na Ostatnim Groszu, Ryszard Leśniewski, oskarżony o to, że w styczniu rb., podczas pauzy na dziedzińcu szkolnym wybił kamieniem oko swemu koledze, Zygmuntowi Sówce,

Czyn ten zakwalifikowany został z art. 747 cz. I. K. K., przewidującego karę aresztu do 6 miesięcy.

Przed sądem przedefilowało kilku świadków w wieku od 11 — 13 lat, kolegów oskarżonego i poszkodowanego. W nieudolnych i zalęknionych wyrazach odtworzyli oni przebieg smutnie zakończonej zabawy.

Przewód sądowy odsłonił kilka szczegółów, charakterystycznych dla warunków, w jakich wzrasta dziatwa szkolna.

Jeden z chłopców w toku zeznania przyznał się, że „niechcący kopnął" kolegę Hadrysia. To stało się właściwym początkiem smutnego zajścia.

Wczorajsza rozprawa daje asumpt do kilku uwag ogólniejszej natury: personel nauczycielski winien zwracać bardziej baczną uwagę na moralne wychowanie powierzonej sobie dziatwy i nie ograniczać się wyłącznie do wykładania przedmiotów, objętych programem szkolnym. Bo dla ogólnego społecznego i narodowego interesu nie może być rzeczą obojętną, że taki pierwszy lepszy uczeń Siudej nie umie w inny sposób zużyć pauzy jak na to, aby chcący lub niechcący kopać swych kolegów, a drugi, aby wybijać im oczy.

Z dzieci, chowanych w takich warunkach, łatwo mogą wyrosnąć typy bardzo mało wartościowe.

Oskarżonego bronił apl. adw. Kulej, który zgodnie z faktycznym stanem rzeczy dowodził braku złej woli w czynie oskarżonego.

Sąd skazał Ryszarda Leśniewskiego na miesiąc aresztu.

Pożar w centrum Zakopanego.

W dniu 17 bm. około godz. 20 powstał pożar w zabudowaniach pensjonatu „Kresy", mieszczących się w samem centrum Zakopanego. Jak się okazało, zapaliło się siano, znajdujące się w szopie drewnianej, obok budynku, należącej do pensjonatu „Kresy". Pożar na szczęście w porę zauważony przez służbę, dzięki energicznej pomocy ratowniczej, nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Zaalarmowana straż ogniowa, zlokalizowała zupełnie pożar. Trzeba dodać, że w tym miesiącu powstał już trzeci pożar w tym rejonie, co nasuwa podejrzenie, że ma się do czynienia z świadomem podpaleniem. Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenia. by wykryć właściwych sprawców.

103

MACOCHA.

„Nazywa się Paulina — ochrzczona — ma czternaście miesięcy". Do piętnastu lat wychowywała się pod kierunkiem sióstr miłosierdzia, potem oddaną została do służby, a obecnie znajduje się bez miejsca, i mieszka tu w pobliżu. Wszystkie te szczegóły wraz z jej adresem wynotowałem tutaj na kartce.

— Racz mi więc ją pan oddać — rzekł Jarry, podając drugą połowę umówionej kwoty.

Urzędnik pieniądze wziął, kartki jednak nie oddał.

— Czy nie byłbyś pan łaskaw własnoręcznie owych fakcików przepisać, pojmujesz przecie, że mój charakter mogą poznać, a w takim razie...

— Nic słuszniejszego. ——

Ex-galernik wynotował sobie wszystko, aczkolwiek i tak dobrze już w pamięci i datę i adres podrzuconej dziewczyny miał zapisany. Zdawało mu się, że bliższym jest w tej chwili miljonów Gaussina, niż jego wspólniczka.

Nic więc tej ostatniej nie mówiąc o swojem odkryciu, postanowił i w dalszym ciągu działać na własną rękę.

Wyszukał tedy Paulinę, zgodził ją do zarządu swojem gospodarstwem, a następnie wystarawszy się o wszystkie potrzebne dowody, udowadniające tożsamość podrzuconej dziewczyny, oraz zapewniwszy sobie jej współdziałanie, począł przygotowywać do tego, co się stać miało, Gastona.

Pewnego razu, gdy znalazł się z nim sam, jako dozorca, i gdy nikogo więcej w całym pałacu nie było, zaczął rozmowę z obłąkan. o jego córce.

— Prawda — rzekł, — iż pani hrabina obiecała panu oddać córkę?

— Oh, tak, przyrzekła mi to kilkakrotnie.

— Nie dotrzymała wszakże... Co do mnie atoli, ja dotrzymuję moich obietnic... Miałeś pan już tego dowody. Czyż nie ja zainstalowałem się w „domu zdrowia" doktora Sardat, czyż nie ja przez kraty twojego więzienia powiedziałem ci: odwagi, wkrótce będziesz wolnym?

— Tak, to ty, to pan! nie zapomniałem tego i nie zapomonę nigdy w życiu .

— I obietnicę spełniłem, w kilka dni potem dzięki mnie zostałeś pan wolnym.

— To prawda.

— Więc, gdybym ci powiedział: Zdaje mi się, żem odnalazł twoją córkę Paulinę, mógłbyś mi uwierzyć, że nie kłamię, tak samo jak nie kłamałem dotąd...

Gaston drżał na całem ciele.

— Uwierzę ci — szeptał — tylko mów, mów prędko. Czy wiesz gdzie jest moja córka i czy możesz mi ją przyprowadzić?.. Gdzie ją znalazłeś, w jaki sposób ją odkryłeś?

— Jeżeli pan chcesz tego, opowiem. Pozwól jednak, że naprzód zbiorę moje wspomnienia.

— Twoje wspomnienia? — powtórzył Gaston.

— Nieinaczej, i to przenosząc się w przeszłość, do chwil, jakie upłynęły dwadzieścia lat temu. Mieszkałem wtedy w Orry-la-Ville.

— Orry — szeptał rzeźbiarz — zdaje mi się, że znam tą nazwę...

— W pobliżu Montgresin.

— Montgresin — coś wyrzekł ! To tam, tam znajdowało się moje dziecko!

Gaston wyczerpany, umilkł, Jarry zaś ciągnął dalej.

— Pewnego wieczora, było to w listopadzie, jechałem do Paryża. W tymże samym wagonie znajdowała się także kobieta, mająca na ręku dziecko. Byliśmy sami. Maleństwo spało. Zachowanie się kobiety budziło pewne podejrzenia.., Nagle odezwała się do mnie :„Czy widzisz pan to maleństwo, jestto dziewczynka, dziecię nieprawe, przynoszące wstyd rodzinie. Zdajesz się pan nie być bogatym, czy chcesz zarobić pięć luidorów...

Nie wahałem się, odniosłem dziecinę do szpitala podrzutków, przedtem jednakże obejrzałem uważnie bieliznę i rzeczy, w które była owiniętą. Na koszulce znajdowały się litery P.D., a do sukienki przypiętą była kartka z imieniem Paulina. Obejrzawszy to wszystko, dopiero złożyłem dziecinę w żłobku dobroczynności publicznej.

— Nieszczęśliwa! — zawołał rzeźbiarz.

— Cóż pan chcesz, żebym z nią był zrobił? Przecież nie mogłem jej wziąć za swoje. Miałem i tak biedę z wyżywieniem samego siebie. I to dobrze, żem się tak jeszcze urządził, iż mogłem następnie odnaleść pańską córkę.

— Moją córkę? Gdzie?

Z Piotrkowa i okolicy.

Z powiatu.

Uregulowanie sprawy prawa spadkowego na wsi.

Kwestja uregulowania sprawy prawa spadkowego na wsi staje się już palącą ze względu na to, że obowiązujące dotychczas w tej mierze ustawy są przestarzałe i nieprzystosowane należycie do dzisiejszych warunków życiowych.

Urząd Wojewódzki w Łodzi dla zebrania w tym względzie odpowiedzialnej opinji najbardziej zainteresowanych tj. drobnych rolników rozesłał specjalną ankietę do gmin z poleceniem udzielenia odpowiedzi na zawarte w niej pytania przez dwóch najświatlejszych włościan w każdym powiecie. Ankieta zawierała sześć zasadniczych pytań, mianowicie: czy należy ograniczać możność rozdrabniania gospodarstw rolnych; w jakiej wysokości winny być przyznawane odszkodowania i spłaty za zrzecze nie się prawa spadkowego; na kogo z dzieci winna przechodzić osada po śmierci ojca, czy obecnie obowiązujące w b. Królestwie Polskiem minimum — 6 morgów jest wystarczające.

Sprawa ta rozbudziła ogromne zainteresowanie wśród rolników i przyznać trzeba, że odpowiedzi nadesłane w tej sprawie wszystkie noszą charakter rzeczowy, są należycie przemyślane i dość trafnie zajmują całe to zagadnienie.

W większości odpowiedzi wypowiadają się rolnicy przeciwko zbytecznemu podziałowi gospodarstw rolnych i wypowiadają się za ustaleniem ustawowego minimum w wysokości 15 morgów. Co do przeznaczenia ustawowego spadkobiercy zdania się podzieliły: jedni wypowiedzieli się za tem, żeby kwestję tę pozostawić do rozstrzygnięcia ojcu, który mógłby przekazywać majątek według własnego uznania jednemu z dzieci, drudzy natomiast byli zdania, że już ustawa winna wskazywać na kogo gospodarstwo rolne ma przechodzić po śmierci ojca. Zwolennicy tego zdania twierdzą, że ta niepewność, kto będzie właścicielem gospodarstwa powoduje niechęć do wysiłku w kierunku podniesienia wartości tego gospodarstwa wszystkich dzieci, które oczekują tylko na spadek, gdyby zaś kwestja była postawioną odrazu jasno i wyraźnie — nie byłoby pod tym względem żadnych nieporozumień i postęp rolny odbywałby się szybciej.

Wydział Powiatowy zebrał cały ten materjał i po należytem uporządkowaniu, przesyła go wraz z wnioskami do Urzędu Wojewódzkiego.

CENA ZIEMI W POWIECIE PIOTRKOWSKIM.

W dniu 15 bm. odbyła się w Okręgow. Urz. Ziemskim konfer. w celu ustalenia wartości ziemi w powiecie piotrkowskim. Na konferencji tej stwierdzono, że w powiecie piotrkowskim ziemi pierwszej i drugiej klasy wogóle niema i za najlepszą ziemię tutaj uznać należy klasę trzecią; wartość ziemi trzeciej klasy ustalono w wysokości 1600 zł. za ha. Ziemia klasy 4-ej tj. gleba, jakiej jest najwięcej w powiecie piotrkowskim oszacowana została w wysokości 1100 zł. za ha. Ceny te będą obowiązywać wszystkich właścicieli parceli przy rozrachunkach ze Skarbem Państwa.

Nieprawdą jest, że..., lecz prawdą jest, że...
czyli słów kilkoro o instytucji, którą należy zlikwidować.

Od pań Żarnikówny i Hermańskiej, właścicielek „Sierocińca", otrzymujemy sprostowanie, które zamieszczamy poniżej.

Do
Redakcji „Głosu Trybunalskiego"
w Piotrkowie.

W Nr. 229 „Głosu Trybunalskiegoo" z 6 października 1927 r. w kronice piotrkowskiej umieszczoną została notatka p. t. „Sieroociniec", zawierająca informacje niezgodne z prawdą. W myśl przepisów prasowych prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania.:

1) Nieprawdą jest, że siostry Kierowniczki noszą bezprawnie suknie zakonne, natomiast prawdą jest, że noszą suknie zwyczajne, a tylko siostra Hermańska, która od 1912 r. jest siostrą Czerwonego Krzyża nosi welon za zgodą Ks. prałata Szabelskiego, wobec którego wyraziła gotowość zdjęcia welonu.

2) Nieprawdą jest, że nikt nie pytał Kierowniczek „Sierocińca" skąd są, natomiast prawdą jest, że wszyscy ofiarodawcy informowali się, a nawet przedstawicielka redakcji p. Bronikowska w tej sprawie u siostry zasięgała informacji.

3) Nieprawdą jest jakoby Kierowniczki źle się obchodziły ze służbą, natomiast prawdą jest, że kierowniczki domagały się od służby pracy i czystości.

4) Nieprawdą jest jakoby kierowniczki nie podlegały żadnej kontroli, natomiast prawdą jest, że kierowniczki składały sprawozdania ks. prałatowi; Sejmikowi, a obecnie złożą sprawozdanie Magistratowi.

5) Nieprawdą jest jakoby kierowniczki powoływały się na jakiś zarząd, który się wypiera tego, natomiast prawdą jest, że szereg osób opiekowało się Sierocińcem, między nimi ks. prałat, niestety jednak część tych osób skutkiem intryg osób zainteresowanych o zwalczaniu Sierocińca, obecnie od opieki się uchyla, część zaś dalej opieki udziela.

6) Nieprawdą jest, że Sierociniec jest zbyteczny, albowiem w Sierocińcu znajduje się szereg dzieci, których inne instytucje nie przyjęły, a kierowniczki mają szereg zgłoszeń nowych dzieci.

Równocześnie celem poinformowania opinji publicznej prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie następujących wiadomości:

1) Sierociniec nosi nazwę „Zakład wychowawczy i ręcznych robót opieki Św. Józefa" i działa za zezwoleniem i wiedzą władz państwowych, udzielających zezwolenia na kwesty.

2) „Sierociniec" do m. października br. otrzymał następujące sumy: Firma Ulen 1000 zł., Huty Szklane 250 zł, p. Prezydent 30 zł., p. Koziccy 145 zł., ks. biskup Tymieniecki 100 zł., ks. prałat Szabelski 55 zł., datki z pośrednictwem „Głosu Trybunalskiego" 175 zł., datki za pośrednictwem „Dziennika Narodowego" 100 zł., dochód z 3-ch przedstawień 319 zł. 62 gr., dochód z 3-ch dni kwiatka 336 zł. 37 gr., drobne datki i kwesty 170 zł. 81 gr. Razem 2,681 zł. 80 gr.

Kilka pań wspierało Sierociniec a między innemi szczególniej pani Szereszyńska.

W naturze Sierociniec otrzymał drzewo od firmy Ulen, węgiel z Hut Szklanych, koks z Gazowni Miejskiej, p. Trepkowa ofiarowała 10 metrów kartofli i codziennie po 4 litry mleka, p. Stokowski 5 metrów kartofli furę słomy i podoranie ziemi, p. Bronikowski 5 metrów kartofli. Prócz tego szereg ofiarodawców dostarczał nam starzyzny. Inne ofiary były zgłoszone w „Głosie Tryb."

Piotrków, dn. 13 października 1927 r.
Kierowniczki Sierocińca Opieki Św. Józefa
Józefa Żarnikówna, Marja Hermańska.

Jest to sprostowanie, nic nie prostujące: „sióstr" w Czerwonym Krzyżu niema, są tylko sanitarjuszki. Zresztą, dlaczego panie właścicielki „Sierocińca" noszą suknie, świetnie naśladujące suknie zakonnic i dlaczego wzajemnie tytułują się i każą się osobom trzecim tytułować „Siostrami"? czy może są członkiniami jakiejś sekty? A jeśli według „sprostowania" — pani Hermańska ma prawo do noszenia welonu, to dlaczego wyraziła wobec ks. prałata Szabelskiego gotowość zdjęcia go ?

2) Że właścicielki „Sierocińca" źle się obchodziły ze służbą, kazały sobie płacić za pobyt w zakładzie (!) itp. — zeznali nam sami poszkodowani.

3) Właścicielki „Sierocińca" podają nazwiska osób, które wspierają „Sierociniec". Osoby te padły ofiarą nieporozumienia, albowiem napewno nie wspierłyby tego zakładu, gdyby wiedziały, że jest to prywatna instytucja, a nie społeczna.

Sprawę „Sierocińca" zbadaliśmy bliżej i stwierdzamy, że jest to przedsiębiorstwo prywatne, obliczone na zyski, a jeśli panie Żarnikówna i Hermańska zamierzają przedłożyć Magistratowi sprawozdanie za ubiegły okres, to przypominamy im, że spółki akcyjne są obowiązane nawet do opublikowania swych sprawozdań rocznych, co nie przeszkadza, że są to — jak i „Sierociniec" — instytucje prywatne handlowe, czy też przemysłowe zarobkowe.

Wobec powyższego zapytujemy odnośne władze:

1) czy udzielono paniom Hermańskiej i Żarnikównie pozwolenia na otwarcie przedsiębiorstwa zarobkowego p. n. „Sierociniec" ?

2) Czy panie te posiadają świadectwo przemysłowe.

3) Czy opłacają podatki państwowe i komunalne ?

4) Na jakiej zasadzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło właścicielkom prywatnego zakładu pozwolenia na zbieranie ofiar w kilku powiatach ?

Czy nie lepiej byłoby „dzisiejszą imprezę p. n. „Sierociniec" zlikwidować, biedne dzieci zabrać do Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności; wtedy właścicielki „Sierocińca" otworzą przedsiębiorstwo wychowywania dzieci pod firmą: „Żarnikówna i Hermańska", a społeczeństwo nie będzie wprowadzne w błąd i nie będzie składało ofiar na prywatne instytucje, obliczane na zysk.

Samobójstwo starca.

W skromnem mieszkaniu przy ulicy Kaliskiej 111 mieszkał u swego żonatego syna 68-letni Jakub Ror.

Starzec trudnił się wyrobem trepów z czego czerpał dochody na swe utrzymanie, miał jednak jedną namiętność lubił wypić. Ta wada właśnie spowodowała pewien rozstrój nerwowy, na który staruszek cierpiał już od dłuższego czasu.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych jeden z domowników szedł do pokoju Rora, gdzie oczom jego przedstawił się straszliwy widok: oto na ścianie szafy na sznurku, przytwierdzonym do gwoździa, wisiał Ror, z wykrzywioną straszliwie twarzą; dano natychmiast znać do komisarjatu P. P. W kilka chwil zjawiła się policja z lekarzem miejskim dr. Lewkowiczem, który stwierdził już tylko śmierć.

KRONIKA

Sobota 22 październik	Dziś: Korduli i Alodji jutro Seweryna i Rom. Wschód słońca: g. 6 09 Zachód: g. 4 34.

Ogólna.

KOLEJE DAJĄ CORAZ WIĘKSZE DOCHODY.

Na skutek ożywienia gospodarczego kraju koleje przynoszą coraz większe dochody: wahają się one od 98 milj. zł. do 130 milj. na miesiąc.

Pozwoliło to min. kolei wpłacić do skarbu państwa w b. r. budżetowym już 25 milj. zł. i utworzyć fundusz rezerwowy przekraczający 80 milj. zł. z czego pokrywane są wydatki inwestycyjne.

NOWY KURATOR ŁÓDZKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO.

Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianowało już kuratorem okręgu szkolnego łódzkiego p. Gąsiorowskiego, który dotychczas był kuratorem okręgu szkolnego białostockiego.

Tomaszowska.

OBYWATELU - WYBORCO !
Zapamiętaj, jak należy spełnić swój obowiązek obywatelski.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę, tj. jutro w lokalach poszczególnych Komisyj Obwodowych i trwać będzie od godz. 9 rano do 9 wieczór.

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania, które winny być koloru białego i zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyframi numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje głos. Każdy wyborca dostaje ostemplowaną kopertę, do której wkłada kartkę. Numer na kartce do głosowania może być odbity mechanicznie lub też pisany.

Nieważne są: a) karty do głosowania włożone do koperty, urzędowo nie ostemplowanej, b) karty koloru innego niż biały, c) karty puste. d) karty zawierające dopiski, e) karty, nie wskazujące na jedną z ważnych list kandydatów. Z kilku znalezionych w kopercie prawidłowo wypełnionych i opiewających na tą samą listę kandydatów, należy uznać za ważną tylko 1 kartę; jeżeli w kopercie znaleziono 2 lub więcej kart, do głosowania, opiewających na różne listy, karty te uznaje się za nieważne.

Przysłuchuj się agitacji, lecz kieruj się własnym rozumem.

JAK WYGLĄDAJĄ POŻYCZKI KOMUNALNE.

Niektóre listy kandydatów obiecują w swoich odezwach poważne pożyczki z przyszłego magistratu dla wyborców głosujących na te listy. Otóż dla bliższego wyjaśnienia sprawy, jak dalece pożyczki te są nierealne, podajemy, iż w związku z ostatnią pożyczką amerykańską jest przewidziane, że miasta będą otrzymywać pożyczki tylko 12-miesięczne w wysokości nie przewyższającej 20 proc. budżetu miasta. To też aby pożyczka, była faktycznie większa i mogła wystarczyć i na pożyczki dla różnych zgrupowań, budżet miasta winien być również większy, a temsamem i obywatele miasta winni być obłożeni większemi podatkami.

PRZYPUSZCZALNIE 350 GŁOSÓW — 1 MANDAT.

W związku z unieważnieniem 2 list kandydackich, i z tem, że na jedną z tych list padną głosy jedynie w celu zademonstrowania swego protestu, przy 15 ważnych listach kandydackich, około 350 głosów będzie wymagane dla przeprowadzenia do Rady M. jednego kandydata.

Piotrkowska.

PORANEK MUZYCZNY.

W niedzielę w dniu 23 b.m. w sali kinoteatru „Odeon" o godzinie 12 m. 15 odbędzie się poranek muzyczny, na program którego złożą się popisy znanej już u nas ze swej sprawności muzycznej orkiestry 25 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Niemirowskiego, oraz popisy solowe, jak deklamacja, śpiew i humorystyka.

Zarówno piękna muzyka orkiestry 25 pp. jak i numery „niespodziankowe" napewno ściągną liczne zastępy publiczności.

KINO TEATR „CZARY".

Dziś w sobotę o godz. 3-ej po poł. po cenach zniżonych dla wszystkich 50 groszy Królewicz fijołków dramat w 10 aktach, w głównej roli Harry Liedtke.

Na scenie wesoły program teatru „MASKA".

Wejście 50 groszy.

SPRAWOZDANIE.

Kwesta ze znaczka dn. 16. 10. 1927 r. na rzecz Ogniska Rodzinnego, bursy gimnazjów piotrkowskich, przyniosła ogólnie zł. 172 i 11 groszy; wydatki zł. 10 i 40 gr. Czysty dochód zł. 161 i 71 gr. wpłynął do kasy bursy.
Rudnicka.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Koła Okręgow. Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotrkowie, składa niniejszem serdeczne podziękowanie za złożone na cele P. M. S. przez WW. PP. L. Lipińskiego złotych 30, Jasińskich zł. 50, Przyłubską zł. 10, Dowództwo 25-go pułku piechoty zł. 100

ZARZĄD.

Kronika policyjna.

PRZEDSIĘBIORCZA SŁUŻĄCA.

U gospodarza wsi Białkowice Ludwika Damaszka znajdowała się służąca niejaka Olga Tarasówna, która pomagała dość gorliwie swej gospodyni w pracach gospodarczych.

Pewnego ranka jednak zginęła młoda dziewczyna, a wraz z nią złoty pierścionek oraz sweter, należące do chlebodawców. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Z prasy.

„ŻYCIE KOBIECE".

Nr. 2 tygodnika ilustrowanego „Życie Kobiece" zwraca uwagę ciekawym doborem materjałów. Przedewszystkiem rzuca się w oczy barwnie napisany wywiad z Julją Mazarakową, kierowniczką spółdzielni mieszkaniowych. Również ciekawemi i aktualnemi są artykuły: „Pożyczka zagraniczna i jej znaczenie", „Dla najmniejszym z maleństw, oraz szereg wiadomości ze świata; porad kosmetycznych i rad gospodarczych jak np. „Herbatka o 5-ej", „Wiosna w mieszkaniu, Prace i figle nożyczek i wiele innych.

Dział beletrystyczny przynosi dokończenie ciekawej noweli p. Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Depesza". Ładne ilustracje i starannie dobrany dział mód dopełniają całości tego ciekawego pisma.

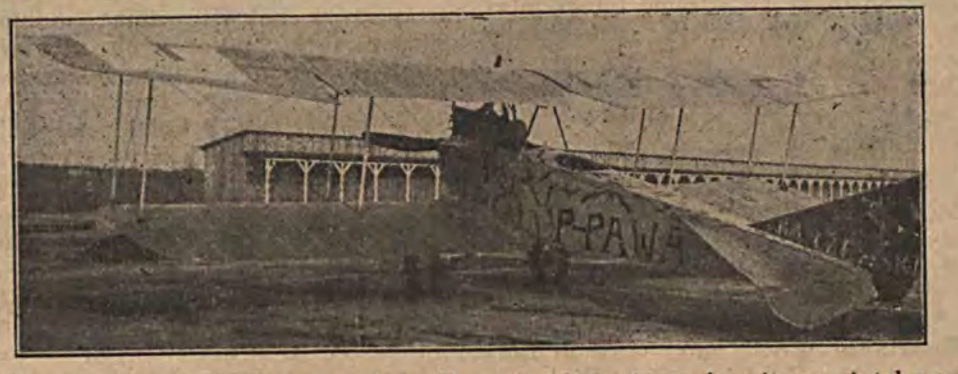
„ŚWIAT KOBIECY".

O Nieznanego Wielkiego Człowieka (Marja Dąbrowska). — Walka z największym wrogiem młodzieży (Michalina Grekowicz-Hausnerowa). — Felicja Meynell (Czesław Jastrzębiec — Kozłowski). — Jerzy Merkel (Józef Mayen). — Z cyklu: Arabka (Helena

Filochowska). — Morze i dziewczyna (Marja Niklewiczowa). — Kronika. — Przegląd książek. — To i owo. — Zaniedbana główka (Efeb). — Pogadanki o modzie: Pani moda w Wiedniu, Płaszcze zimowe (Rena). — Piękno nakrytego stołu (H. Wolska). — Roboty ręczne. — Kurs trykotarstwa — Kącik praktyczny (Z. Kulczycka). — Dobra gospodyni, itd. Piękna okładka X. Koźmińskiego (Paryż), ciekawe ilustracje i oryginalne, paryskie modele okryć, sukien i bielizny korzystnie wyróżniają ten zeszyt z pośród innych pism kobiecych.

„MŁODA MATKA".

Nr. 14 „Młodej Matki" powinien się znaleść w ręku każdej troskliwej matki, wychowawczyni, ochroniarki i opiekunki naszej dziatwy. Poruszono w nim dwa kolosalnej wagi zagadnienia: „Jak zapobiec durowi brzusznemu" i „Czy należy obawiać się paraliżu dziecięcego", strasznej choroby Heine-Medina. — Pierwszy artykuł pióra dr. Baumrytera, drugi N. Zandowej. Dalej doc. dr. Melanowski pisze „O wadach wzroku i ich poprawie"—a więc znów kwestja ważna i paląca. Podkreślić należy, że Młoda Matka zalicza do grona swych stałych współpracowników najwybitniejsze siły lekarskie. Stąd płynie główna wartość tego cennego pisma. Dział praktyczny prowadzi się bardzo żywo, piękna tablica kroju i wzory haftów na sukienki i bieliznę dziecięcą są prawdziwą ozdobą numeru.



Niezmiernie oryginalny samolot „Pawa", własność znakomitego piotrkowskiego pilota - instruktora p. Pawła Zołotowa.

SADEUSZ SSAR.

Refleksje tygodniowe.

Brr., już zimno, wicher wieje, człek się przy kominku grzeje, z zawieruchy w pięść się śmieje. Ot - już zima idzie sroga — nam za piecem jak u Boga, ale ludność tą uboga, co się po barakach kryje, która z nędzy ledwie żyje - czem na zimę się okryje?

Po barakach wicher hula — człek przed mrozem się otula.

— — —

Bo ty znasz piotrkowianinie — Piotrków ten co to jest w kinie, w restauracji, na zabawie, w cukierni przy czarnej kawie, w teatrze i na dancingu — czy gdzieś na sportowym ringu.

Nie znasz tej tragedji życia, która czasem, gdzieś z ukrycia wyjdzie z tajemnic powicia. Nie znasz ponurych dramatów, nędzy i biedy kamratów.

— — —

Znasz latarń szeregi jarzące, chodniki czyste, błyszczące i ludzi fale płynące, znasz te ulice szerokie, domy czyściutkie, wysokie, lecz nie znasz wąskich zaułków, nie znasz tych zbrodni przytułków — gdzie brud panuje i nędza, gdzie biedak życie przepędza. Gdzie czasem wśród pijanej zgraji, mord się i zbrodnia czai.

— — —

Czy z daleka, czy też z bliska - wciąż narzekają ludziska, że ich ciągle bieda ściska. Wszędzie smutki, narzekania, skargi, żale i biadania - wciąż aż do chwili skonania. Jeden ma weksel w proteście, ów znów ma długi na mieście, ale dość już tego wreszcie. Dość już przece jest smutnego, powiem wam coś wesołego:

— — —

Apolinary spotkał Alfonsa, zadowolony podkręca wąsa. — No i jak tam, panie tego, co słychać, mówcie nowego?

Pan Alfons robiąc tajemniczy gest rzecze: ważna nowina, panie jest.

Apolinary niecierpliwy człek: — na miłość Boską, prędzej — rzekł.

— Ee... kiedy to coś ważnego — chodźmy najpierw na zrazy i poszli do „Oazy", a co mówili: — chroń nas Boże od zarazy!

— — —

Jest źle, no to będzie lepiej, człek pożyczką się pokrzepi; dostaliśmy z Ameryki siedemdziesiąt dwa miljonki. Więc pieniędzy jest dostatek i „doradcy" na dodatek.

Sprawa o nadużycia paszportowe.

2-gi dzień rozpraw.

O godzinie 10-ej rozpoczynają się rozprawy. Sala jak i poprzedniego dnia przepełniona publicznością., która zdradza silne zainteresowanie toczącym się procesem.

W dalszym ciągu badany jest świadek Rogowski. Prokuratura przywiązuje specjalne znaczenie do tego świadka, którego zeznania, coprawda chwiejne i niejasne obciążają oskarżonego Manieckiego, świadek zeznaje, jakoby zaniósł Manieckiemu 180 funtów mąki, jednakże świadek zaznacza, że twierdzi, iż Maniecki przyjął to jako ekwiwalent w naturze za kartę łowiecką. Św. Kryński: otrzymał paszport ulgowy, ponieważ musiał wyjechać do Abazzji; staranie czyniła córka, świadek posiada skład apteczny, z którego dochód jest słaby, natomiast świadek posiada trzy tysiące złotych w listach zastawnych; świadek ma na utrzymaniu rodzinę.

Przy zeznaniu świadka Jabłońskiego, mec Nowachowicz prosi o zaprotokułowanie pytania prok. Grabowskiego „Czy sta zdrowia Pana pogorszyłby się, gdyby Pan nie wyjechał za granicę?"

Następnie zeznaje św. Kilkówna, na dokumencie jej jest uczyniona adnotacja daty, która przedstawia poważne wątpliwości.

Po świadku prof. Małku, zeznaje św. Kozłowski, pełniący po ustąpieniu star. Fijałkowskiego obowiązki Zastępcy Starosty świadek zeznaje, że pewne akta zabrał z kancelarji starościńskiej lustrator Łabudzki bez wiedzy star. Fijałkowskiego, na co tenże żalił się do świadka, Bielski obowiązki swoje wypełniał należycie. Początkowo wszystkie papiery podpisywałem osobiście, później jednak musiałem posiłkować się pomocą. Ten, kto aprobował, ten podpisywał papiery, przedewszystkiem zaś sporządzano referat, który dopiero po zaaprobowaniu był przepisywany. Starosta odpowiada za całość, a nie za poszczególne fakty. Bielski mówił świadkowi o nadużyciach, o braku paszportów, nie interesowałem się jednak tą sprawą bliżej Paszporty wydawałem osobiście, Bielski bezemnie tej kwestji załatwiać nie mógł. Podczas mego urzędowania przyszedł jakiś człowiek, który z oburzeniem zameldował mi, że teraz są takie porządki w Starostwie, że trzeba coś dać, żeby otrzymać dokument. Podczas mej lustracji Sejmiku, gdzie Przewodniczącym Wydziału był Starosta żadnych głębszych nieporządków nie zastałem

Po wezwaniu św. dr. Lipińskiego prok, Paciorkowski prosi, aby najprzód zbadano św. Łabudzkiego, mimo protestu mec. Nowachowicza wniosek ten przechodzi.

Św. Cebertowicz (były referent wydziału administracyjno-karnego Starostwa w Piotrkowie) zeznaje, iż nie mieszał się w sprawy paszportowe, podpisywać aktów nie chciał, ponieważ obawiał się, by Maniecki nie podsunął mu jakiegoś papieru: słyszał, że Maniecki bywał w restauracjach, pozatem zjawiał się on nieraz nietrzeźwy do biura, ale poważniejszych braków w urzędowaniu nie zauważył. Goldberg służył w żandarmerji za okupantów i świadek widywał go w gabinecie ówczesnego zastępcy starosty Wnęka, później zaś na korytarzu. Prok. Grabowski prosi o konfrontację zeznań św. Certowicza z pisemnemi zeznaniami św. Chmyżowskiego co wywołuje gwałtowny sprzeciw ze strony mec. Nowachowicza, przytaczającego odnośny paragraf K. K., jednakże Sąd w uznaniu, iż żądanie prok. Grabowskiego nie jest sprzeczne z prawem, odczytuje zeznanie św Chmyżowskiego (członka wydziału powiatowego), który twierdzi, jakoby starosta Fijałkowski kazał się witać urzędnikom na dworcu z kwiatami, i zaprosił urzędników wieczorem na obiad, za który płacili wszyscy urzędnicy w wysokości całomiesięcznych poborów.

Św. Cebertowicz uważa, iż w tem ostatniem twierdzeniu jest pewna przesada — co do innych punktów zeznania św. Chmyżowskiego św. C. nie przypomina sobie dokładnie faktów. W tem miejscu mec. Nowachowicz zaznacza, iż świadek jest zasugerowany odczytanem zeznaniem, jednakże przewodniczący Sądu uważa,, iż tak nie jest.

O godzinie 3-ej zostaje zarządzona 1 i pół godzinna przerwa, poczem o godz. wpół do czwartej rozprawy toczą się w dalszym ciągu przy sali szczelnie zapełnionej publicznością. Świadek Majzner badany jest blisko 1 i pół godziny — mówi o instalacjach i systemie, prowadzonym przez elektrownię, która, dając konsumentom spłaty długoterminowe, zyskiwała reklamę i klijenta. Konsumentem takim był również osk. Fijałkowski. W pewnej chwili pytania obrony i prokuratury kierowane w stronę świadka poczęły się krzyżować gwałtownie, świadek zdenerwowany prosi o szklankę wody.

Po pięciominutowej przerwie rozpoczyna się badanie świadka **Jana Łabudzkiego**, który z ramienia Urzędu Wojewódzkiego, przeprowadził lustrację w Starostwie Piotrkowskiem.

Ponieważ świadek zeznań swych złożonych podczas śledztwa nie pamiętał, przeto zostały mu one dla przypomnienia odczytane. Świadek stwierdza, że mógł się wówczas omylić w pewnych kwestjach, przyczem pyta, czy składa egzamin z opanowania pamięcią przepisów, czy staje jako świadek.

Prokurator motywuje ważność zeznań tego świadka w odpowiedzi na co mec. Nowachowicz zaznacza, że Łabudzki, oceniając umotywowanie paszportów, stosował do nich artykuły jeszcze nie uchwalone np. artykuł z dnia 1 sierpnia, podczas, gdy paszport był wydany 3 lipca, operował więc w czasie lustracji przepisami nieistniejącemi w czasie urzędowania star. Fijałkowskiego. Świadek Łobudzki — według słów mec. Nowachowicza — nie jest miarodajnym rzecznikiem, bowiem dziś oświadcza, że nie umie wskazać przepisów, na których się podczas lustracji opierał, niepodobna więc przypisywać temu świadkowi znaczenia, podkreślanego przez prokuraturę.

Świadek słyszał również o Goldbergu, jako o pośredniku paszportowym, któremu przypisywano kontakt z Manieckim:„O tym ostatnim postawiłem wniosek niekorzystny, ponieważ referent odpowiada za stan swego referatu, Sprawozdanie pisałem w Łodzi, w Piotrkowie zrobiłem sobie jedynie notatki, o wyniku lustracji zakomunikowałem wojewodzie Darowskiemu,, który kazał mi wracać do Piotrkowa, abym zbadał Manieckiego, Kierownikowi przypisywałem niedbalstwo."

Badanie świadka przerwano o godz. 9-ej wiecz. Dalszy ciąg sprawy dziś od godz. 9 rano.

Czy ucieczka więźnia jest przestępstwem?

Ucieczka niebezpiecznego komunisty w swoim czasie, a ostatnio znowu przestępcy kryminalnego z kancelarji sędziów śledczych w stolicy poruszyła żywo opinję publiczną i wysunęła interesujące zagadnienie: czy ucieczka więźnia jest przestępstwem Obowiązujący w b. Kongresówce Kodeks Karny rosyjski z 1903 r. zajmuje się omawianą materją w swej części 7-ej zatytułowanej: „Przeciwdziałanie wymiarowi sprawiedlwości". Ustawa rosyjska daje tu konstrukcję swoistą. Krótko mówiąc, ucieczka z więzienia zarówno w trakcie odbywania kary z wyroku, lub w toku śledztwa, jako naturalny popęd człowieka do wolności, przestępstwem nie jest i kary nie pociąga. Natomiast jeśli ktoś np. partja wywrotowa ułatwia więźniowi ucieczkę lub uwalnia go z zamknięcia, wówczas art 173 przewiduje kary więzienia na sprawców takiej roboty. A więc współdziałający w ucieczce są karani roboty, sprawca zaś główny t. j. uwolniony nie.

„Więzień uciekający karany być może tylko wtedy, o ile, jak, głosi art 174, dokonał ucieczki, z użyciem gwałtu na osobie straży, ub też zapamocą miejsca zamknięcia.."

Jak widzimy z powyższego, dla karalności ucieczki koniecznym wymogem jest gwałt przez więźnia dokonany.

W analogiczny sposób kwestję ucieczki więźnia normują kodeksy karne pozostałych dzielnic naszego państwa, inaczej jednak traktuje ten problem projekt polskiego kodeksu karnego. Oto „projekt wstępny części szczególnej Kodeksu Karnego", opracowany z polecenia sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej przez prof. W. Makowskiego w art. 43 zarządza: „Kto będąc pozbawionym wolności na podstawie polecenia sądowego lub prawnego nakazu władzy publicznej, uwalnia się sam, ulega karze pozbawienia wolności do 1 roku!" Jak widzimy projekt polski uznaje za samoistne przestępstwo przeciw wymiarowi sprawiedliwości ucieczkę więźnia każdego we wszelkich okolicznościach.

Rozwązanie powyższe prawodawcy polskiego że stanowiska logiki prawnej uznać należy za konsekwentniejsze i naukowo bardziej uzasadnione od stanowiska prawodawstw państw zaborczych w tej sprawie.

Ogłoszenie

Nr. 47 - 27.

Do rejestru Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie w dziale „A" wpisano:

Dnia 6 sierpnia 1927 r.

4613. — Piotr Langus — sklep spożywczy we wsi Wymysłówek, gminy Radomsko, pow. Radomskowskiego, istnieje od dnia 6 stycznia 1927 r. Właścicielem jest Piotr Langus, zam. we wsi Wymysłówek, gminy Radomsko. Prokury nie udzielono. Intercyzy niema.

Dnia 7 sierpnia 1927 r.

4614. — Chil Majer Steinberg i S-ka — handel galanteryjny, Piotrków, ul. Rycerska Nr. 11, czynne od 1 lipca 1927 r. Właścicielami są: Chil Majer Steinberg i Calel Rozencwajg, obaj zamieszkali w Piotrkowie, ul. Szewcka Nr. 8. Prokury nie ustanowiono. Spółka niniejsza jest spółką firmową. Umów przedślubnych wspólnicy nie zawierali. Spółka zawarta została za aktem prywatnym z uwierzytelnieniem podpisów wspólników dnia 1 lipca 1927 r. na jeden rok z tem, że wrazie niewymówienia spółki przez wspólników na 3 miesiące przed ekspiracją jej, to spółka automatycznie przedłuża się. Wszelkie zobowiązania muszą być podpisywane przez obydwu spólników i zobowiązanie jednego ze spólników nie obowiązuje firmy.

Dnia 13 sierpnia 1927 r.

4615. — Wawrzyniec Urbaniak— sklep spożywczy we wsi i gminie Sulmierzyce, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1913 r. Właścicielem jest Wawrzyniec Urbaniak, zam. we wsi i gminie Sulmierzyce, pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie posiada.

4616. — Józef Adamek — sklep spożywczy we wsi Radziechowice, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1 stycznia 1927 r., oddziałów niema. Właścicielem jest Józef Adamek, zam. we wsi Radziechowice, pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4617. — Antoni Fronczak — handel artykułami spożywczo - kolonjalnemi i skórami we wsi Sulmierzyce, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1925 r. Właścicielem jest Antoni Fronczak, zam. w Sulmierzycach. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

Dnia 15 sierpnia 1927 r.

4618. — Łaja Zylberman — sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytoniowych w Stobiecku Miejskiem gm. Radomsko. Istnieje od 1890 r. Właścicielką jest Łaja Zylberman, zam. w Stobiecku Miejskiem, gm. Radomsko. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie posiada.

4619. — Franciszek Zatoński — piwiarnia w Teklinowie, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1 stycznia 1927 r. Właścicielem jest Franciszek Zatoński, zam. w Teklinowie, pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy niema.

4620. — Szaja Holand — sklep spożywczy i wyroby tytoniowe w Pławnie, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1900 r. Właścicielem jest Szaja Holand, zam. w Pławnie, pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4621. — Mendel Klug — sklep spożywczy we wsi Sulmierzyce, pow. Radomskowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1927 r. Właścicielem jest Mendel Klug, zam. we wsi Sulmierzyce., pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

Dnia 19 sierpnia 1927 r.

4623. — Inż. Stanisław Strómiłło — Cegielnia w Radomsku. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest ręczny wyrób cegły. Siedzibą przedsiębiorstwa Radomsko, Brzeźnickie Glinianki Nr 20. Istnieje od 17 listopada 1926 roku. Oddziałów niema. Właścicielem jest Stanisław Strómiłło, zam. w Radomsku, ul. Krakowska 39. Prokury nie udzielił. Umów przedślubnych nie zawierał.

4624. — Wanda Staszewska — sklep spożywczy we wsi Bartodzieje. gm. Radomsko. Istnieje od 1 lipca 1925 r. Właścicielką jest Wanda Staszewska, zam. we wsi Bartodzieje, gm. Radomsko. Prokury nie udzieliła. Intercyzy niema.

4625. — Markiel Bram. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest piekarnia. Siedzibą — osada i gmina Pajęczno. Istnieje od 1897 roku. Właścicielem jest Markiel Bram., zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokurenta niema. Intercyzy nie zawierał.

4626. — Franciszek Pierzak. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sprzedaż mięsa i wędlin. Siedziba w Radomsku, Przedborska 6. Istnieje od 1925 r. Oddziałów niema. Właścicielem jest Franciszek Pierzak, zam. w Radomsku, ul. Przedborska 6. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawierał.

Dnia 24 sierpnia 1927 r.

4629. — Antoni Pomykalski. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest piwiarnia oraz handel winem, miodem i wyrobami tytoniowemi. Siedziba w Gidlach, pow. Radomskowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właścicielem jest Antoni Pomykalski, zam. w Gidlach. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4630. — „Odeon" — Natalja Krzemińska. kino - teatr w Piotrkowie, ul. 3-go Maja 11, istnieje od 27 lutego 1926 r. Właścicielką jest Natalja Krzemińska. zam. w Piotrkowie. ul. 3-go Maja 23. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawierała.

Dnia 25 sierpnia 1927 r.

4631. — Konstanty Woch. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sklep spożywczy i wyrobów tytoniowych w Woli Blakowej, gm. Brudzice, pow. Radomskowskiego. Istnieje od 15 sierpnia 1926 r. Właścicielem jest Konstanty Woch. zam. w Woli Blakowej, gm. Brudzice, pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4633. — Michał Baran — sklep spożywczy we wsi Siedlce, gm. Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Istnieje od 1926 r. Właścicielem jest Michał Baran, zam. we wsi Siedlce, gm. Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4634. — Nachman Rosztysz vel Rostowski — sprzedaż śledzi w Piotrkowie, ul. Garncarska 20. Istnieje od 23 sierpnia 1927 r. Właścicielem jest Nachman Rosztysz vel Rostowski. zam. w Warszawie. Boni fraterska 3. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

Dnia 27 sierpnia 1927 r.

4635. — Ignacy Maj — sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych. Siedziba: Wola Wydrzyna, gm. Sulmierzyce, pow. Radomskowskiego. Właścicielem jest Ignacy Maj, zam. w Woli Wydrzynej gm. Sulmierzyce, pow. Radomskowskiego. Prokurenta niema. Intercyzy nie zawierał.

Dział „A" II wpisy.

1819. — Dnia 26 sierpnia 1927 r. do rejestru firmy: Leon Kulisz w Wadlewie wciągnięto dodatkowy wpis: Przedmiotem przedsięborstwa jest: zamiast dotychczasowej sprzedaż mięsa — wyrób i sprzedaż masła. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

2231. — Dnia 26 sierpnia 1927 r. Firma „Gitla Katz" handel towarami łokciowymi po jarmarkach z siedzibą w Radomsku została zlikwidowana.

2242. — Dnia 24 sierpnia 1927 r. Firma „Aleksander Postuzyński" sklep spożywczy w Radomsku została zlikwidowana.

4060. — Dnia 25 sierpnia 1927 r. do rejestru firmy: Ryfka Herbet, w Radomsku wciągnięto dodatkowy wpis: Na mocy aktu intercyzy, zawartego w dniu 21 marca 1927 r. za Nr. rep. 470 przed notarjuszem T. Dębskim w Radomsku, Izrael Goldkorn i Rywka Herbet ustanowili rozdzielność majątku, posiadanego przez każdego z nich w czasie zawarcia intercyzy oraz majątku, jaki w przyszłości przypaść może tytułem kupna. darowizny, spadku lub testamentu i wspólność majątku dorobkowego. Majątek Rywki Herbet w chwili zawarcia intercyzy wynosi ogółem piętnaście tysięcy złotych, w tem 5.000 złotych kapitału. mieszkanie i ruchomości wartości 5.000 złot. oraz sklep przy ul. Strażackiej 7 w Radomsku wartości 5.000 złot. Izrael Goldkorn upoważnił swą przyszłą żonę. Rywkę Herbet, do prowadzenia handlu, bez jego jako męża, asystencji.

Dział „B" II wpisy.

173. — Dnia 18 sierpnia 1927 r. do rejestru firmy: „Przetwory Kamienne spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Tomaszowie Mazowieckim wciągnięto uzupełniający wpis: Za aktem notarjusza K. Lechowicza w Tomaszowie Mazowieckim z dnia 17 stycznia 1925 r. Nr. rep. 335 dotychczasowy udziałowiec spółki Florjan Łysikiewicz wszystkie swoje udziały, posiadane w spółce w ilości czternastu (14) sprzedał udziałowcowi Bohdanowi Łozińskiemu, który je nabył na rzecz spółki, wobec czego Florjan Łysikiewicz wystąpił z grona udziałowców. Weksle, żyra na nich zobowiązania i prokury, akty i plenipotencje winny być podpisywane przez dwóch zarządców łącznie pod stemplem firmy: czeki [illegible] umowy, rachunki, korespondencję kwity z odbioru należnych spółce od osób trzecich wszelkiego rodzaju sum, pokwitowania z odbioru zwyczajnych, poleconych, pieniężnych, ocenionych listów, telegramów przesyłek z poczty, towarów z komór celnych, stacji kolei żelaznych i przystani, a także kwity z odbioru sum, przesyłanych za przekazami pocztowymi, telegraficznemi i bankowymi podpisywać będzie pod stemplem firmy jeden z zarządców. —Zarząd mocen jest wyznaczyć dyrektora jednego lub dwóch z pośród spólników lub osób postronnych i określić zakres działania dyrektora i wszystkie warunki jego pracy w przedsiębiorstwie. Na mocy aktu notarjusza B. Ckołowicza w Warszawie z dnia 9 lipca 1927 r. Nr. rep. 900 udzielono pełnej prokury Bohdanowi Łozińskiemu, inżynierowi, zamieszkałemu w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 12, wskutek czego prokurent Bohdan Łoziński ma prawo samodzielnie podpisywać i reprezentować firmę we wszystkch sprawach z wyjątkiem jedynie prawa zbycia przedsiębiorstwa.

186. — Dnia 22 sierpnia 1927 r. Zgodnie z aktem notarjusza Władysława Płanety w Radomsku z dnia 21 września 1925 r. za Nr. rep. 3502 spółka „Drukarnia Polska i sprzedaż papierów oraz materjałów piśmienych — Kancler, Pański i S-ka — spółka z ograniczona odpowiedzialnością" w Radomsku została rozwiązana z dn. zdziałania powyższego aktu.

Sekretarz Rejestrowy:
Jan Moszalski.

11948.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2. tel 55